

Tchórze tego nie mówią

21 grudnia 2020

Słyszając jak dziennikarze na równi z politykami ochoczo powtarzają, że jest wolność i demokracja łącznie z ekscelencją Korwinem przypominającym swoją (tfu)demokrację, czuję jakby ktoś nas prowokował do reakcji proporcjonalnej zgodnej z zasadą, że różnorodność postaw i poglądów stanowi fundament demokratycznego środowiska. Zatem, jeśli oni są bezkarni łamiąc prawo i konstytucję, to my powinniśmy pedantycznie respektować prawo i konstytucję.

Jesteśmy w stanie wojny sądząc po wszystkich zaleceniach odbierających coraz więcej normalności. Globalistyczne karły wytoczyły narodom wojnę opartą na bioterrorze. Skoro łamiący prawo nawołują do powstrzymania się od czegokolwiek, powinniśmy dać upust działalności. Celebруем święta jak było to w zwyczaju jeszcze przed rokiem, spotykajmy się rodzinnie i po sąsiedzku jeśli ma to dla nas znaczenie. Idźmy na całego kontra zaleceniom. Przecież nas jest więcej. Ubawił mnie widok nowojorskiego restauratora, który przed swoją knajpką, w asyście prawników, zorganizował konferencję prasową, by oznajmić, że z poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo ekonomiczne własne jak też pracowników nie zamierza zamknąć działalności. Chochoły na szczycie nie wyobrażają sobie frywolnej kontry jaką może dokonać człowiek gardzący wymyślną inżynierią społeczną. Takie podejście podpowiadają coraz natarczywiej udający światłych ekspertów w Polsce mówiący o szczepionce. Powszechnie było wiadomo, że celem szczepionki jest zapobieganie chorobie. Karkołomną jest aktualna argumentacja, że osoba rezygnująca z najnowszej generacji nanospecyfiku miałaby zagrażać innym – tym już zaszczepionym. Całkiem nielogiczne rozumowanie bierze się stąd, że proponowane substancje nowej generacji nie są szczepionkami przeciwko nagłoścniowemu wirusowi. Wprawdzie są wśród ofert takie, które mają być wstrzyknięte jednokrotnie, albo w serii,

nie zmienia to celu poddania zabiegowi klucia całej populacji globu. Dociekanie prowadzi do obnażenia intencji ukrywanych, a przynajmniej przemilczanych, oraz celu i konsekwencji owego gigantycznego eksperymentu. To tworzenie bazy danych.

Analizując niepokojące reakcje poszczepienne trzeba przyznać, że są one sygnałem protestu organizmów ludzkich na wprowadzoną iniekcyjnie substancję. Z doświadczenia wiadomo, że na ziarnko piasku w oku, drzazgę pod skórą, czy dowolne inne obce ciało pojawiają się bardziej lub mniej poważne symptomy: spuchnięcie, zaczerwienienie, stan zapalny, ropny wymagające chirurgicznego usunięcia przyczyny. Można przyjąć, że podobnie wstrzykiwana substancja musi zawierać ów obcy element trudny do przyjęcia przez sprawnie działający organizm, a tym gwałtowniej reagujący nań organizm osłabiony chorobą, alergią. Gdzie ukryto alergizujący składnik, to widać w odważnej nazwie firmy BioNTech (BioNanoTechnology) współdziałającej z firmą Pfizer. Jeśli dla przeciętnego człowieka chip kojarzy się z układem scalonym urządzeń elektronicznych, to pamiętamy go jako znacznie wcześniejszy od nanochipa wynalazek ludzi z Krzemowej Doliny.

Dzisiejsze nanochipy mają postać silikonu, żelu. Wykorzystywane w badaniach izraelskich na pacjentach cierpiących na chorobę Alzheimera podawane były bezpośrednio do mózgu z pominięciem bariery krew/mózg by doprowadzić do regeneracji procesów pamięci. Żywotność wprowadzonych nanociał nie przekracza miesiąca, by następnie ulec rozpuszczeniu. Brak informacji czy i jak żelowa substancja ulega wydaleniu. Literatura opisująca te badania wyjaśnia, że nanochipy mogą być wstrzykiwane do organizmu. Pośrednim argumentem przemawiającym za zawartością takich obcych stymulatorów organizmów pod hasłem szczepionki na pandemiczną chorobę, poza nazwą własną firmy, są dokonania pary małżeńskiej lekarzy Ugur Sahin i Özlem Türeci. W ramach walki z rakiem zajmowali się oni immunologią poszukując mechanizmów samoleczenia się organizmu z wykorzystaniem nanotechnologii. Prowadząc

wcześniej (w latach 2001–2016) firmę farmaceutyczno-badawczą Ganymed Pharmaceuticals małżeństwo skupiało się nad eksperymentalnymi metodami leczenia rzadkich postaci nowotworów. „Żaden z wypracowanych przez nich leków nie został wprowadzony na rynek” głosi artykuł „DW made for minds” z 11.11.2020 r.

W świetle takiej informacji pojawia się zasadnicze pytanie na jakiej podstawie produkt firmowany właśnie przez tę firmę wykorzystywany jest do powszechnego programu zaszczepienia wszystkich Polaków służąc jakoby walce z pandemią. Interesujące jest również to, że oferta firmy i pozytywne recenzje wydane są przez polityków, w tym samą kanclerz A. Merkel. Prowadzący firmę BioNTech należą do 100 najzamożniejszych osób w Niemczech.

Szacowana ilość dawek nanosubstancji dla ziemskiej populacji ma wynosić 9 miliardów. Rząd Kanady zamówił już przewidując 10 dawek na 1 obywatela. Wprowadzony nanochip ma być zasobnikiem danych o jego nosicielu. Komuś ta informacja będzie potrzebna i zostanie wykorzystana. Zwraca też uwagę, że raporty poszczególnych punktów szczepień zawierać muszą nie tylko imienny wykaz osób poddanych zabiegowi, ale również numer szczepionki dla danego pacjenta. Może to pedanteria, ale wiąże się z podjętym w naszym kraju naprędce realizowanym legislacyjnym zliberalizowaniem kwestii 5G. Pamiętając, że cel realizacji etapu zintegrowanego internetu rzeczy i ludzi to ustawiczne przekazywanie danych między obiektami wyposażonymi w aktywne zbiory danych, co wymaga przekaźników wysokich częstotliwości i prędkości. Na razie tę rolę pełnią maszty 5G. Przyszłościowo jednak ze względu na ich energochłonność może zostać wprowadzone nowe rozwiązanie zintegrowanych III-V nanopółprzewodników o czym mówi Lars Eric Wernersson z Lund w Szwecji. Trzyletni międzynarodowy projekt sfinansowany kwotą 4.3 miliona euro ma przynieść nowsze rozwiązanie.

Na konferencji w 2017 roku w Niemczech, Andrew Hessel podał następującą definicję najnowszej dziedziny, której idea jest

doskonalenie świata: „Biologia jest samoorganizującą się nanotechnologią przy pomocy języka programowania”. Język programistów dla zaspokojenia ciekawości skutków ingerencji człowieka w naturę, wkroczył w żywe organizmy, pospłatał łańcuchy DNA międzygatunkowo nazywając to świetlaną przyszłością. Programiści nadali sobie boskie prawa.

O szkodliwości nanotechnologii, czyli cząsteczek 40 000 razy mniejszych niż grubość włosa prasa niemiecka pisała już w 2009 roku. Zapowiadana jako technologia przyszłości stosowana w medycynie do produkcji trwalszych wypełnień dentystycznych, w przemyśle spożywczym do uzyskania wysokiej miękkości cukru, w chemii pozwala produkować łatwo zmywalne farby, okazuje się szkodliwa, bo wywołuje zapalenie płuc. Długofalowe skutki jej działania nie są znane.

Jak jeszcze raz usłyszę, że ktoś o moje bezpieczeństwo i zdrowie zatroskany drwi z mojej niewiedzy uzasadniającej wrogość do mentalności stadnej, to dalibóg z radością naruszając godzinę policyjną wyruszę, choćby pieszo pokazać tym oczajduszom gdzie raki zimują.

A wszystkim życzę kaskaderskiej odwagi, nieustannego zdrowia i żelaznej odporności.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: ScienceDaily.com, LundUniversity.lu.se

Źródło: WolneMedia.net